„GŁOS NARODU“
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne **Cena 10 halerzy**

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

200 **Kraków, środa dnia 25 kwietnia 1906 roku.** **ROK XIV**

Zasady i inseraty.

Pożyczka rosyjska jest emitowana także w Austrji. Charakter tej operacji finansowej już wyjaśniliśmy kilkakrotnie. Przeprowadza ją rząd rosyjski dla uratowania się przed grożącem bankructwem. Gdyby mu pożyczki odmówiono upadłby odrazu, a z nim musiałby runąć system biurokratycznego absolutyzmu, który jest klątwą Rosyi i połączonej z nią polskiej dzielnicy. To też popieranie pożyczki rosyjskiej jest niezawodnie równoznaczne z daniem pomocy rządowi rosyjskiemu, a osłabianiem ruchu wolnościowego. Stwierdził to najwyraźniej człowiek wcale nie podejrzany o skrajne opinje: książe Piotr Dołgoruki,przedstawiciel jednego z nielicznych starych rosyjskich rodów, — ale zarazem człowiek o szerokim horyzoncie, i gorący zwolennik swobód konstytucyjnych.

Mimo to pożyczka przyszła do skutku, bo żydzi, którzy w każdej sprawie szukają wyłącznie materjalnego interesu, odrazu byli gotowi uczestniczyć w tej operacji, licząc na nadzwyczajne zyski ofiarowane przez hr. Wittego...

Każda pożyczkowa operacja, którą przeprowadza jakieś państwo składa się z dwóch części: najpierw całą sumę pożyczkową przejmują banki i wielcy kapitaliści, a następnie rozsprzedają ją, zwykle z wielkim zarobkiem, pomiędzy szeroką publiczność. Tak jest i obecnie. Banki żydowskie objęły całą pożyczkę od rządu rosyjskiego, a teraz puszczają ją w obieg pomiędzy małych kapitalistów, pragnących ulokować korzystnie swoje oszczędności.

Do tego potrzebna jest głośna reklama, w której naturalnymi pośrednikami są inseraty dziennikarskie...

Rzeczywiście wielki inserat o pożyczce został przesłany do dzienników... Zdawałoby się, że te pisma polskie, które zwalczają obecny system w Rosji nie dadzą użyć się za narzędzie dla popierania rosyjskiego rządu... Stało się inaczej, Te właśnie dzienniki, które najgwałtowniej, najefektowniej uderzały na biurokrację i absolutyzm „Nowa Reforma“ i „Kurjer lwowski“, — najskwapliwiej ogłosiły subskrypcję na pożyczkę, mającą ratować cara i jego ministrów....

Nie poczytujemy sobie bynajmniej za zasługę, że nadesłanego nam ogłoszenia nie zamieściliśmy. Było to zupełnie naturalnem wobec stanowiska, jakie zajął „Głos Narodu“, — ale nie przypuszczaliśmy, że będziemy tak zupełnie osamotnieni i że inserat rządu rosyjskiego znajdzie się na łamach dzienników, uchodzących zwykle za radykalne... Widocznie w tym wypadku **zasady musiały ustąpić przed spodziewanym zyskiem, a może redakcje „Kurjera“ i „N. Reformy“ chciały w ten sposób zrujnować Rosję, podnosząc koszta zaciąganej przez nią pożyczki..?** Wątpimy, czy skutek ten osiągną, — ale to pewna, że wywołają dość dziwną opinję o wartości swoich przekonań...

„Naprzód“, który anonsu nie otrzymał, wystąpił z piorunującym artykułem przeciwko reklamowaniu rosyjskiej pożyczki, — zapomniał jednak dodać, że całą tę podejrzaną spekulację finansową przeprowadzają wyłącznie żydzi, i to do tego stopnia, że na czele spółki wiedeńskiej emitującej pożyczkę hr. Wittego i Mikołaja II stoi **prezes wiedeńskiego kahału Tausig..** Nawet „Arbeiter Zeitung“, organ „towarzysza“ Adlera była uczciwszą i podkreśliła tę żydowską nikczemność... Ale „Naprzód“, którego najbliżsi przyjaciele, żydzi „robią“ w pożyczce, nie mógł całej prawdy odsłonić i musiał poprzestać na ogólnikowych narzekaniach. W tym wypadku także zasady i interes nie idą w parze, i naturalnie interes zwyciężył.

Pierwsze posiedzenie Izby.

Wiedeń 24 kwietnia.

(Mm.) Spodziewano się na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej awantur wszechniemieckich, jak zapowiadał Franko, Stein i organ Schönerera „Alldeutsche Korrespondenz“.

Nic z tego! Obrady ciągnęły się długo, spokojnie, niemal nudnie, jeżeli weźmiemy za nawias spór między agraryuszami niemieckimi z jednej strony i obrońcami wielkiego przemysłu z drugiej. Do pewnego stopnia posiedzenie z epoki obstrukcyjnej: na sali kilkunastu posłów, wałęsających się z kąta w kąt; mówca, gadający do stenografów; na fotelach ministeryalnych jedna ekscelencya, zostawiona na straconej pikiecie.

Radzono nie nad ustawą o taksach wojskowych, lecz o wnioskach nagłych. Wszechniemcy utrzymywali, że zaprowadzenie przymusowe palenia zwłok jest w Austryi rzeczą bardzo nagłą. Żądali też, aby Izba poselska zajęła się stosunkami językowymi sądu powiatowego w Asz (Asch), gdzie poseł i adwokat czeski dr. Baksa usiłował zapoczątkować rozprawę czeską. Agraryusze niemieccy postawili wniosek nagły, wzywający rząd, by pod żadnym warunkiem nie zawierał stałej umowy w sprawie handlu bydłem z krajami Bałkańskimi.

Nadto dr. Gross, dr. Derschatta i Peschka imieniem stronnictw niemieckich wnieśli interpelacyę, żądającą od rządu wyjaśnień w sprawie przesilenia węgierskiego.

Dwa wnioski załatwiono: przymusowego palenia zwłok nie uznano za nagły; natomiast wniosek wszechniemiecki o handlu bydłem uznano za nagły.

Dla gabinetu, dokładniej mówiąc, dla szefa gabinetu była owa obstrukcja w Izbie poselskiej poniekąd na rękę. Pozwalała mu bowiem prowadzić układy celem zamiany gabinetu urzędniczego na gabinet parlamentarny.

Dziennik „Zeit“ donosi, że Korona nie tylko dała już baronowi Gautschowi pozwolenie formalne na utworzenie gabinetu parlamentarnego, lecz wyraziła życzenie, by ta zamiana gabinetu urzędniczego na parlamentarny odbyła się jak najprędzej. Cesarz — pisze „Zeit“ — pragnie, by położenie parlamentarne w Austryi wyjaśniło się jak najprędzej. Tylko w ten sposób Austrya może dotrzymać kroku rozwojowi wewnętrzno-politycznemu na Węgrzech.

Odpowiednio do zlecenia cesarza — pisze „Zeit“ — baron Gautsch już traktował z rozmaitymi przywódcami stronnictw o wstąpienie do gabinetu. **Wszyscy ministrowie i kierownicy ustąpią z wyjątkiem barona Gautscha, ministra** rolnictwa, hr. Buquoy'a i ministra ochrony krajowej zbrojmistrza polnego, Schönaicha. Ci trzej zostaną, a nadto **wstąpią do gabinetu** czterej Niemcy, dwaj Polacy i dwaj Czesi.

Od siebie dodamy, że decyzya musi nastąpić szybko. **Istnieją tylko trzy ewentualności:** kompromis stronnictw pod sterem bar. Gautscha załatwienie jego modyfikacyjnej reformy wyborczej; kompromis stronnictw bez barona Gautscha i załatwienie reformy wyborczej na nowej podstawie; rozwiązanie Izby poselskiej i rozpisanie nowych wyborów.

Reforma duchowieństwa.

Głos do Marjawitów.

Il y a des erreurs, qui honorent
Lacordaire.

Pozwólcie 70-cio letniemu kapłanowi zastanowić się nad wystąpieniem Waszem.

Nihil fit sine causa. — Przyczyn upadku pobożności w duchu i w prawdzie należy szukać jeszcze w zeświecczeniu dostojników duchownych w 18-tym wieku. Nuncjusz Durini jak to świeżo przypomniała Encyklopedja Kościelna pisał do Papieża, że na 17 biskupów 5 ma zaledwie trochę wiary, a reszta to bezbożniki. Biskup Łętowski w swojej prawdomówności podaje smutne szczegóły tego zepsucia. Powoli zeszło ono na niższe sfery duchowne i w naszych dopiero czasach niektórzy biskupi zmuszali wszystkich kapłanów do 8 dniowych rekolekcji pod przewodnictwem O. Prokopa Kapucyna, aby przełamać lody gnuśności. Rzeczy te nie dadzą się zataić ani zatuszować. — Nil inultum remanebit, quidquid latet apparebit.

Dzięki Bogu obecnie jest wiele lepiej niż przed 50 laty, kiedy księża złego życia hardo trzymali głowy do góry i w niektórych dyecezjach chcieli rej wodzić. To co śp. ks. Arcybiskup Feliński pisał w pamiętnikach o duchowieństwie naszem w cesarstwie w pierwszej połowie 19-go wieku, dałoby się powiedzieć i o duchowieństwie w Królestwie, chociaż dla przyczyn historycznych złe nie

miało tyle czasu, aby przybrać tak drastyczne rozmiary.

Odmiana na lepsze przyszła z Akademji duchownych, a szczegolniej od uczniów Hołowińskiego i Felińskiego. Księża z tych Akademji gdyby im było wolno byliby dawno założyli stowarzyszenie kapłanów zdążających do większych doskonałości, jak to miało miejsce we wszystkich krajach katolickich. Jedno z takich stowarzyszeń rozszerzonych po całym świecie Unio Apostolica, założone przez ks. Lebeurier profesora w seminarjum w Orleanie pragnie, o ile to się da, urzeczywistnić idee Wielebnego sługi Bożego Holzhausera „de vita communi“. Po 44 latach liczy dzisiaj przeszło 6.000 członków, a Leon XIII. w swojem Breve objawił życzenie, by wszyscy kapłani do tego stowarzyszenia należeć mogli.

Mam najmocniejsze przekonanie, że jeżeli duchowieństwo się zreformuje i miłością społeczną zapłonie mogłoby jeszcze ocalić Eurpę od grożącej anarchji.

Na gruzach zgniłego cesarstwa Rzymskiego założoną została cywilizacja przez duchowieństwo świeckie i zakonne, gdyby ono dzisiaj miało tego samego ducha co wówczas, potrafiłoby nowemi to ry społeczeństwo zjednoczyć. Wartoby więc studjować dzisiejsze objawy reformy duchowieństwa. W Ameryce jest kilkunastu biskupów i odpowiednia liczba kapłanów, którzy wcale alkoholu i fermentowych trunków nie piją. — Tak samo w Szwajcarji za przykładem biskupa z St.-Gallen. W czasie przeszłorocznego wiecu katolików niemieckich kapłani abstynenci ze wszystkich dyecezji mieli swoje doroczne walne zgromadzenie. W Poznańskiem jest także stowarzyszenie kapłanów abstynentów, ma swój organ miesięczny wychodzący w Pleszewie pod redakcją ks. Niesiołowskiego. — (W statutach dozwolone jest używanie wina nie tylko liturgicznie, lecz i za wskazówką lekarza.*)

Świętą zatem i dla kraju nader pożyteczną rzeczą było postanowienie Wasze by wieść życie umartwione, zbliżone do życia apostolskiego i zakonnego; nie taję jednakowoż że wskutek praktyki kilku wieków niektórym z nas to zamiłowanie ubóstwa Chrystusowego wydawało się nie bardzo dla księży świeckich właściwem. Od czasów większej zamożności, kiedy nasi poprzednicy sami z pół dziesiąty snopek zabierali, wyrobiło się pojęcie, że ksiądz musi prowadzić życie podobne do tego, jakie prowadzą klasy wyższe. Charakterystycznem dowodem tego jest wydane niedawno dziełko dla kapłanów o przyzwoitości. W rozdziale o jedzeniu i objadach umieszczone są zwyczaje obiadów paradnych w jakim porządku podają się wódki i wina polskie, burgundzkie, węgierskie stare, szampańskie, jak się zajada homary, pasztety, ananasy i td. i td. przypuszczając naturalnie, że może księdzu wypadnie takie uczty Baltazarowe wyprawiać. Autor albo raczej tłumacz jakiegoś francuzkiego bon vivant nie jest żadnym gastronomem, był przez długie lata profesorem teologii, prowadzi życie najprzykładniejsze i książka jego zastosowana do naszych zwyczajów i dzisiejszych potrzeb byłaby pożyteczną.

Jest u nas wszystkich fatalna tendencja by jak tylko okoliczności i dochody pozwolą, życie prowadzić pańskie, co się pokrywa pozorami gościnności i honestae sustentationis jak gdyby jedna i druga nie dały się pogodzić z duchem ubóstwa Chrystusowego. Nawet nie rozumiemy i nie chcemy zrozumieć tych słów Zbawiciela: Beati pauperes spiritu, które i do bogatych, a szczególniej do bogatych duchownych się odnoszą, jeżeli chcą być uczniami Chrystusa. — Łatwiej jest przyprządz niż odprządz. Biskup Sołtyk nie wyjeżdżał inaczej jak dwoma poszóstnemi karetami, a kanonicy jego jeździli 4 końmi. — Woronicz już tylko sam jeden czwórką na Wawel zajeżdżał, a jego następcy kontentują się parą koni. — Podobnież na całej linii należałoby dziś szczególniej, odprzęgać; ten lub ów mógłby sobie jeszcze pozwolić na szumniejsze życie, ale czyżby nie lepiej było, żeby większe jego dochody obrócone były na cele społeczne i kościelne, jak to czynił zmarły niedawno ks. Julian Bukowski proboszcz w Krakowie.

Czy to co się dzieje od roku nie wystarcza, żeby nas przekonać, że okręt społeczny zagrożony jest i łatwo zatonąć może; wszyscy więc muszą się wziąść do ratowania w sposób, w jaki mógłby być uratowanym. Dawne sposoby i zwyczaje dziś nie wystarczą, trzeba nam Rerum Novarum. W gazetach piszą o Was tyle dziwactw i sprzeczności, a z własnego doświadczenia zbyt znam ludzi, aby ich nie podejrzywać o złą wiarę, niechęć i przesadę w przedstawieniu tego, co w jakikolwiek sposób sprzeciwia się ich pojęciom, a szczególniej, jeżeli krytykuje ich życie i dlatego oczekuję miesięcznika Pasterskiego, gdzie podobno jest Wasz memorjał. Audiatur et altera pars.

Nie mam żadnego prawa ani możności ani ochoty, aby Was sądzić, ale biorę pióro do ręki, bom się ucieszył, że reforma duchowieństwa jest nareszcie na porządku dziennym i z niego już nie zejdzie, wskutek niesłychanego rozgłosu, jakiego nabrała.

Jest to sprawa najtrudniejsza na świecie — quis vidit clericum cito penitentem? Dość przypomnieć sobie słowa św. Heronima i historję tylu świętych, którzy przez swoich, za surowe życie prześladowani byli. Ś-go Benedykta chcieli otruć zakonnicy, do których wstąpił, zanim sam nowy zakon założył. Do Ś-go Karola Boromeusza największego reformatora duchowieństwa strzelali przeciwnicy reformy. Niektórych nawet władza duchowna prześladowała, jak błog. Ludwika Grignon de Montfort, a duchowieństwo francuskie było wówczas (1-sza poł. 18 wieku) już tak Jansenizmem zarażone, że dziełka tego błogosławionego dopiero za naszych czasów wydrukowane zostały. — Błogosławiony Vianney, który był tylko wiejskim plebanem, a sam jeden nawrócił więcej ludzi, niż wszyscy księża świeccy południowej Francji, był pośmiewiskiem kolegów i sąsiadów; nie mogli go znosić, tak życie jego było przeciwne ich życiu miękkiemu. Spełniło się i na nim słowo Apostoła: Omnes qui vivunt in Christo Jesu persecutionem patientur. — Umartwienie, duch modlitwy i gorliwość nie zwalniały nigdy od posłuszeństwa, nawet od heroicznego, gdyby była tego potrzeba i dobrze ludzie mówią: pierwsze posłuszeństwo niż nabożeństwo.

Wiadomo Wam z historyi kościelnej, że było wiele sekt, które zaczęły od wielkich nabo-

---

*) W takim razie jako lekarstwo powinno by go się używać nie przy stole, przy którym go tyle nadużywano.

LOSY TAŁAŁEJA.

Powieść
J. J. Miaśnickiego.
Przetłómaczona z oryginału rosyjskiego.

29 (Ciąg dalszy).

— Ty.. woziłeś.. bilety..? Kto cię posyłał???

— Erofej Pimenicz.

— Tak?

— Tak, no i rozwiozłem...Anna Gerasimówna bardzo ubolewała nad Anisimem Piotrowiczem... przez to też z godzinę u niej siedziałem i dużo było gadania różnego.

Matrena Teodorowna jednym skokiem znalazła się przy Tałałeju i obydwoma rękami chwyciła go za kołnierz od koszuli.

— Ani mi się waż, ani się waż, szeptała zająkiwając się od drżączki, słyszysz? jednego słowa z nią nie waż się..! Ona jest podła.. przewrotna.. nie waż się! Inaczej ja cię własnemi swemi rękami uduszę! Słyszysz ty mnie?... I trzęsła Tałałejem tak, że mu głowa latała na wszystkie boki.

— Matreno Teodorowno! Gołąbko!... rodzona! — bełkotał.. ale cóż ja.. ja przecież nic.., aj! przewrócisz!.. to ona..

XXVIII.

Wspaniały był pogrzeb Anisima Piotrowicza. Było mnóstwo duchowieństwa, a znajomych i nieznajomych, którzy przyszli oddać ostatnią usługę nie boszczykowi zeszło się tak wiele, że cerkiew, w której obwodzie mieszkali Pustoćwietowie nie mogła wszystkich pomieścić. Trumna Anisima Piotrowicza tonęła w kwiatach i zieleni, a Matrena Teodorowna w czasie mszy świętej i śpiewów bezustannie mdlała. Erofej Pimenicz dawał jej do wąchania krople, a mąż jej siostry zwilżał jej skronie i czoło wodą kolońską. Tałałej stał gdzieś w tyle i co chwila padał na kolana szeptając z przejęciem: „Przyjmij Panie dusze zmarłego sługi Twojego Anisima! Przyjmij Panie dusze zmarłego...!“ Po skończonych śpiewach rozległy się jęki Matreny Teodorowny. „Nie trza mu skąpić“ z westchnieniem pomyślał Tałałej i przepychał się naprzód, by oddać ostanie pocałowanie pryncypałowi. Przebijając się przez ciżbę, natknął się twarzą w twarz z Rastrepiną.

— Witaj Tałałejuszku! wyszeptała, patrząc na niego czule i ściskając za rękę.

— Witam Anno Gerasimowno, odpowiedział, i wyswobodziwszy rękę z ciepłych i miękkich rąk wdowy, pospieszył naprzód. Gdy karawan, na którym wieziono trumnę Anisima Piotrowicza ruszył, ustawiły się za nim długim szeregiem karety, powozy i dorożki. Za trumną do domu Pustoćwietowych wszyscy szli piechotą, a potem odprowadzający powsiadali do ekwipażów, które w ułożonym porządku jechały za zwłokami Pustoćwietowa. Sam tylko Tałałej dalej szedł piechotą za karawanem, jakby odprowadzał na miejsce wiecznego spoczynku najbliższego drogiego jego sercu człowieka. „Ostatecznie tak czy owak, te jednak przezemnie on skisł!“ — rozumował, rozpatrując fruwające wstęgi na karawanie wiszących wieńców, trzeba być gorliwym, żeby się nie zawziął na mnie na tamtym świecie.

Tuż za nim w karecie z siostrą i jej mężem jechała Matrena Teodorowna. Mąż siostry pocieszał siostrę stereotypowymi frazesami, jak zwyczaj nakazuje; więc prosił, aby się nie zamartwiała i pamiętała o dzieciach... Matrena Teodorowna słuchała milcząc pocieszeń szwagra, i patrzała z widoczną ulgę na kędzierżawą głowę Tałałeja, który czasami pokazywał się w przedniem oknie karety. A Tałałej szedł za karawanem nie odczuwając spojrzeń swojej pani i coraz bardziej zagłębiał się w odczytywaniu napisów na szarfach wieńców... Gdy pochód pogrzebowy wytoczył się z wąskiej ulicy na szeroką, usłyszał Tałałej tupot konia tuż koło siebie. Obróciwszy się, zobaczył wdowę Rastrepinę, która rozpostarta w szerokim powozie na gumach, wyprzedzała pochód. Rastrepina spostrzegła Tałałeja. W jednej chwili dotknęła rękawa kuczera, ręka obciągnięta w czarną rękawiczkę, a ten natychmiast wstrzymał rysaka.

— Tałałejuszku, chodź tutaj a prędko, — krzyknęła do Tałałeja.

Tałałej przybiegł do zatrzymującego się powozu, i zanim jeszcze usta otworzył, aby zagadać do wdowy, ta chwyciła go już rękaw i wepchnęła do powozu.

— Siadaj, ale prędko, prędko!

Aby nie upaść, wskoczył do powozu, i w tej chwili usłyszał rozkaz wdowy, dany kuczerowi: „Jazda!“

Rysak pomknął z kopyta, a Tałałej znalazł się obok Rastrepiny, której pełna rumiana twarz, z dużemi wybałuszonemi oczami wyłaziła z czarnej ramki żałoby.

— A wdziejże głuptasie kapelusz, z uśmiechem radziła mu Rastrepina, roztargnionemu z powodu niespodziewanego porwania Tałałeja, podczas gdy rysek już znacznie wyprzedził pochód.

Tałałej machinalnie wdział na głowę kapelusz i zapytał Rastrepiny:

— Gdzież mnie, pani Anno Gerasimowno, wiezie?

— Na cmentarz rozumie się, roześmiała się wdowa; lepiej przecież tam poczekać, jak wlec się godzinę piechotą. A tyś myślał, że dokąd? — i popatrzyła mu chytrze w oczy.

— Ja nic nie myślał, tylko chciałem pryncypała należycie aż do samego grobu odprowadzić.

— Głupstwo, — trąciła go łokciem, —wszystko jedno, kiedy teraz już pryncypał twojego poświęcenia się nie zobaczy ani nie oceni... a ja nie lubię wolno jeździć, i samej mi nudno... bo przyjadę na cmentarz i co będę robić? Napisy może na grobach mam odczytywać? A i czytać samej nudzi...

— Przecież to nie ładnie... ja chyba wysiądę Anno Gerasimowno... on był dla mnie dobry..

— Głupstwo, Tałałejuszku!... Sidor, jazda, ostro! — krzyknęła znowu Rastrepina kuczerowi. Kuczer ruszył lejcami, a rysak rzucił się naprzód, jak strzała. Tałałejowi aż dech zaparła ta jazda. Zamknął oczy, a otwarł je dopiero wtedy, gdy powóz zatrzymał się przed bramą cmentarną.

— Czy też tylko Matrena Teodorowna nie widziała, jak mnie ta uwiozła, czy tylko nie widziała? — takie pytanie zadał sobie Tałałej, wyskakując z powozu i wysadzając wesołą wdowę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

żeństw i umartwień, a skończyły na odszczepieństwie i znikczemnieniu. Słowiańscy Bogumiłowie w dewotyzmie fanatycznym zamordowali trzech Benedyktynów i jedno dziecko. Relikwie tych męczenników znajdują się w bocznym ołtarzu katedry w Dubrowniku (Raguza). Gdy Turcy zajęli Bośnię, Bogumiłowie sturczyli się i potomkowie ich dotychczas wielbią Mahometa po arabsku.

Gdyby Zbawiciel nie był ustanowił hierarchii kościelnej, którąby strzegła jedności wiary, Ewangelia byłaby rzuceniem kości niezgody, a Chrześciaństwo rozprószyłoby się na tysiące sekt, rozwiałoby się jak u dzisiejszych postępowych protestantów, którzy nie mają już nic do odrzucenia, bo już wszystko odrzucili.

Wszystko co prawdziwie dobre i święte, da się pełnić w obrębie Kościoła i każda jednostka może się doskonalić, byleby to robiła z roztropnością i miłością. Jeżeli naród się ma nawrócić i zasłużyć sobie na skuteczną pomoc Opatrzności Boskiej, toć my kapłani musimy zacząć od siebie i musimy odrzucić wszystko, co w nas nie podoba się Bogu i obraża bliźnych. Nigdzie nawrócenie nie odbyło się przez same książki, ale tylko przez żyjące przykłady, Vita clericorum liber laicorum. Jest wprawdzie łaska wystarczająca (tj. któraby wystarczyć mogła) oświecająca jak słońce każdego człowieka na ten świat przychodzącego, ale widzimy, że mimo tego, całe pokolenia chociaż ochrzczone i z dobrodziejstw kościoła korzystające, gniją w gnuśności i w rozmaitych nałogach. Jakiemiż drogami się nawracają? Przysyła im Bóg kapłanów z sercem czystem i z gorliwością pasterską i odnawia się oblicze ziemi. Po dwóch lub trzech latach najgorsze pa rafie stają się najlepszemi; wszyscy to widzą i cieszą się, tylko mało gorliwi sąsiedzi nie do patrują się przyczyny tej odmiany.

Pisałem w Wielki Czwartek 1906 r.

Ks. Dr. J. N. S.

KORESPONDENCJE.

Warszawa, 24 kwietnia.

Dzień tylko jeden dzieli nas od prawyborów w Warszawie. Jutro stolica Polski ma zdać egzamin z swej dojrzałości politycznej i wykazać, czy w chwili tak stanowczej otrząśnie się z postronnych wpływów, porzuci zatargi i ambicyjki osobiste, by zwyciężyć solidarnością i jednością! Agitacja przedwyborcza dosięgła punktu kulminacyjnego, a ułatwia ją niewątpliwie zniesienie przed kilku dniami zakazu kolportażu ulicznego. Setki tysięcy odezw, rozrzucanych po ulicach, liczne pla katy naklejone na murach, przemówienia agitacyjne wśród tłumu przed kościołami, przy lokalach wyborczych i t. p. nadają miastu fizjonomię odrębną i tak ruchliwą, jakiej nie było od dawna. Przed plakatami stoją gromadki i grupki prawyborców skupione, zaczytane, zasłuchane w rady, rozprawy wymowniejszych, giestykulujących z ożywieniem! Co chwila jeden plakat znika w strzępach, zdarty ręką emisarjuszów stronnictw przeciwnych, ażeby za chwilę ukazać się znów w tem samem lub innem miejscu, nalepiony przez mijających się posłańców. Inni znów posłańcy, ciągną powolnie trotuarami, niosąc dwustronne plakaty — odezwy do prawyborców „N. D." To reklama ru choma.. Współdziałają w tej agitacji nawet młode panienki rozdające stosy odezw i list kandydatów Nar. Dem.

Terror jednak i bezmyślna agitacja socjalisty czna wśród otumanionych robotników chrześcian skich zrobiła swoje: pomimo iż na skutek alarmu całej prasy ludność chrześciańska pośpieszyła tłumniej po legitymacje wyborcze, przewaga do dnia dzisiejszego jest jeszcze po stronie żydów, któ rzy, choć stanowią znaczną w każdym razie mniej szość, dotychczas o kilkaset więcej wybrali legity macji niż ludność chrześciańska!

I pomimo tak wymownej nauczki, jaką zdaje się otrzymali chrześcijańscy zwolennicy „bojkotu" Dumy od żydów, agitacja przeciwwyborcza wśród robotników chrześciańskich do tej chwili nie usta ła! A tymczasem Bund „pozwolił" swoim żydowskim zwolennikom stanąć do wyborów i ci korzystają z tego „pozwolenia" w ten sposób, że, jak się zdaje, ani jeden głos *żydowski* nie przepadnie. W niektórych już okręgach liczba odebranych przez żydów kart wyborczych odpowiadała ściśle liczbie uprawnionych do głosowania żydów. Widać z tego, że w wyborach biorą udział żydzi wszystkich odcieni politycznych do najskrajniejszych „rewolucjonistów" — podczas gdy chrześcijańscy przywódcy socjalistyczni z P. P. S. i S. D. K. P. i L, fanatyczni doktrynerzy o kretyńskich mózgach, trwają z uporem przy „bojkocie" Dumy, którą rzecz prosta nie zbojkotują, a jedynie dopomagają do tego, aby Warszawę i proletarjat polski, któ rego „obrońcami" się mienią, reprezentowali w Du mie... żydowscy separatyści i nacjonaliści, nie zna jący nawet języka polskiego!

Czy te usilne zabiegi polskich socjalistów zgotują tryumf szowinistom żydowskim w stolicy Polski, — jutrzejszy dzień okaże. To pewna tylko, że walka ta będzie toczyć się pomiędzy dwoma obozami: narodowo-chrześciańskim i żydowsko-nacjonalistycznym. Wprawdzie postępowa demokracja usiłuje wejść w kompromis z żydami, lecz może liczyć na powodzenie jedynie w razie zu pełnej... abdykacji na rzecz żydów.

Jeśli głosy polskie nie rozstrzelą się, jest wszakże nadzieja, że przejdzie lista stronnictwa narodowo-demokratycznego, której w czterech o kręgach wyborczych zagrożonych przez żydów inne stronnictwa chrześciańskie pozostawiły zupełny monopol.Spójnia bowiem zaleciła głosować na listę nar.-demokratyczną, a „zrealizowana" ś. p. „ugoda" postawiła swoją listę tylko w tych okręgach, gdzie chrześcijanie mają stanowczą przewagę i gdzie pewne rozbicie głosów nie może spowo dować ich klęski.

W każdym razie rezultat jest niepewny. Jeżeli przejdzie lista narodowo-demokratyczna, posłami do Dumy będą: hr. Tyszkiewicz i adwokat Nowodworski. — Jeżeli lista ugodowa przejdzie w 4 okręgach, jeden z posłów będzie należał do partji „realistów", — jeżeli zwyciężą żydzi mandaty otrzymają Szymon Landau i być może jeden z przedstawicieli postępowej (właściwie żydowskiej) demokracji, np. p. Kempner, także żyd, ale bardzo postępowy...

Wśród tej gorączki wyborczej powszechną sensację wywołało dokonane nocy dzisiejszej niezwykle zręczne uprowadzenie z więzienia na Pawiaku 10 ważnych przestępców politycznych, należących do bojowej organizacji rewolucyjnej. Uprowadzenia dokonano w następujących okolicz nościach.

Wczoraj nad wieczorem zatelefonowano do dyrektora więzienia. Na pytanie, kto mówi, odpowiedziano: „Warszawski oberpolicmajster" — po tem nastąpiło wyliczenie owych dziesięciu nazwisk przestępców politycznych z organizacji bojowej z uprzedzeniem, że w ciągu nocy mają być oni z więzienia przewiezieni do cytadeli w karecie więziennej.

Rozporządzenie takie często powtarzające się nie zdziwiło wcale zarządu więziennego.

Jakoż w nocy około godziny 1-ej przed gmach więzienny zajechała dorożka, z której wysiadł oficer żandarmerji, a jednocześnie do bramy więziennej podeszło 6 policjantów.

Oficer udał się do dyżurującego urzędnika i doręczył mu zapieczętowaną kopertę z wykazami. Koperta była dużego formatu, z pieczęcią warszawskiego oberpolicmajstra, adresem i znakami, używanymi w formularzu urzędowym.

Urzędnik otworzył kopertę i wyjął z niej na blankiecie kancelarji oberpolicmajstra wypisane na maszynie Remingtona polecenie wystosowane z rozporządzenia tymczasowego jenerał-gubernatora wojennego m. Warszawy i gubernji warszawskiej, o wydanie według załączonego spisu dziesięciu owych przestępców politycznych.

Treść papieru nie ulegała żadnej wątpliwości, podpis był bowiem pułkownika Majera, pod nim pieczęć tuszowa, i niżej podpis naczelnika kancelarji podpułkownika Swinarskiego.

Lista więźniów wypisana była ręcznie i również z podpisami.

Autentyczność dokumentu nie budziła podejrzeń.

Oficer siadł w kancelarji i czekał na wydanie mu więźniów, policjanci tymczasem oczekiwali czę ściowo na podwórzu, a jeden z nich wszedł do kor degardy, gdzie czuwali żandarmi i żołnierze, oraz dyżurni strażnicy.

Zachowanie się przybyłych było zupełnie swobodne i pewne siebie.

Urzędnik dyżurny kazał założyć karetę więzienną o czem zresztą uprzedzono zarząd więzienny telefonem, i polecił obudzić więźniów i zabrać im swoje rzeczy.

W kwadrans było wszystko gotowe. Więźniowie siedli do karety, oficer pokwitował z odbioru więźniów, zaczekał, aż kareta wyjedzie za bramę, policjanci siedli na koźle z tyłu karety i w środku, poczem zatrzasnęły się wrota więzienne.

Na ulicy oficer poszedł w swoją stronę, a policjant, siedzący na koźle, kazał woźnicy skręcić na prawo. Na uwagę, uczynioną przez woźnicę, że cytadela znajduje się w innej stronie, policjant odrzekł, że „trzeba zajechać do poblizkiego cyrku-łu, gdzie czekają konni żandarmi, którzy towarzy szyć będą karecie w dalszej drodze".

Cyrkuł znajdujące się niedaleko, woźnica więc pojechał w żądanym kierunku.

Ledwie jednak odjechał poza mury więzienne, gdy jeden z rzekomych policjantów, siedzący obok niego, zarzucił mu chustkę na szyję i ścisnął gardło i usta. Chustka była nasycona chloroformem. W chwil kilka woźnica utracił przytomność, a kareta popędziła ku krańcom miasta ku ul. Żytniej, gdzie na rogu ul. Okopowej znajduje się obszerny ogród owocowy, otoczony parkanem. Tu wjechano przez bramę w gąszcz drzew, wyrzucono w krzaki uśpionego chloroformem woźnicę i — skończyła się maskarada.

Rzekomi policjanci zrzucili z siebie mudury policyjne, to jest płaszcze, czapki, szable i futerały od rewolwerów ze sznurkami, poczem wraz z więźniami wszyscy się rozprószyli.

Zrana w sadzie spostrzeżono karetkę, konie, uwiązane do drzewa i ciężko chorego woźnicę. Dano znać do policji i dopiero wtedy wykryło się, jak zręcznie cały plan uprowadzenia więźniów został wykonany.

Petersburg, 22 kwietnia.

Dwa zwycięstwa zajmują obecnie opinję społeczeństwa rosyjskiego: jedno, odniesione przez partję konstytucyjną przy wyborach, drugie, jakiem szczyci się biurokracja, zdoławszy nareszcie zdobyć tak olbrzymią pożyczkę na rynkach zagranicznych. Niewątpliwie jednak, że o ile to pierwsze zwycięstwo, odniesione przez „kadetów", otwiera przed narodem nową fazę walki o prawa konstytucyjne, o tyle tryumf rządu, że udało mu się wyłudzić nowe zasiłki od żądnych zysku bankierów zagranicznych świadczy tylko o niezwykłem zaślepieniu rosyjskich biurokratów, którzy tak rujnującą i wprost poniżającą dla Rosji operację lichwiarską przeprowadzili w przededniu zwołania Dumy, która otrzymałaby niewątpliwie pieniądze na nie tak uciążliwych warunkach, — jedynie w tym celu, aby zyskać środki do dalszej walki z narodem i z powstającą Dumą! Stąd radość w sferach biurokratycznych, które, skonsternowane na razie tak niespodziewanym wynikiem wyborów, zaczynają odzyskiwać dawną pewność siebie.

Fakt, że pożyczka z tak lichwiarskimi procentami, jest ruiną dla państwa i odsuwa ostateczny krach tylko na pewien czas, że warunek niezawierania przez Rosję w ciągu dwóch lat nowych pożyczek zagranicą, stawia Dumę wobec wyczerpanego na tak długi przeciąg czasu kredytu — fakt ten jest obojętny dla awanturniczej biurokracji, pragnącej za jakąbądź cenę utrzymać tylko możliwie najdłużej wymykającą się z jej rąk władzę.

Inaczej, jak tylko zbrodniczym spiskiem przeciw własnemu narodowi, obliczonym na unieruchomienie przyszłej Dumy i poddanie jej pod władzę nie zagrożonego na razie krachem finansowym rządu, niepodobna wytłómaczyć zawarcia tak olbrzymiej pożyczki przed samem zwołaniem Dumy, a wbrew opinii całego społeczeństwa.

Naród rosyjski przyjął tę „pożyczkę Wittego" jako nową prowokację, a na „usługi" Francji odpowiedział hasłem bojoktu towarów francuskich.

Prasa pod adresem „sprzymierzonego" narodu zamieszcza wyrazy niezwykłego oburzenia i zapełnia całe szpalty listami różnych, więcej lub mniej znanych osobistości, nawołujących do bojkotowania Francji.

Niewątpliwie, że sojusz z Francją, tak popularny dotychczas wśród inteligencji rosyjskiej,stracił całą sympatję w społeczeństwie, które nie pręd ko zapomni republikańskiej Francji, iż tak gorliwie pomagała do tłumienia rosyjskiego ruchu wol nościowego.

Ostatni, finansowy „tryumf" rządu, który po zawarciu nowej pożyczki poczuł znów, przynajmniej na czas pewien, grunt pod nogami i pozbył się widma zobowiązań krótkoterminowych, grożących w każdej chwili „krachem", wysunął na pierwszy plan pytanie omawiane szeroko przez prasę: czy Duma po zebraniu się przystąpi do pracy... czy też zostanie rozpędzoną nahajkami? Obie alternatywy w tym dylemacie mają swoich zwolenników, stawiających tak sprzeczne horoskopy co do roli parlamentu rosyjskiego, który w niespeł na trzy tygodnie ma się wreszcie przyoblec w szaty rzeczywistości.

Które z tych twierdzeń zawiera większą dozę prawdopodobieństwa — nie podobna w tej chwili orzec i należy oczekiwać jedynie niespodzianek, tak obfitych w historji ostatnich wydarzeń w Rosji.

To pewna jednak, że biurokracja, licząc się z możliwością Dumy opozycyjnej posiadającej większość konstytucyjno-demokratyczną, będzie starała się zabezpieczyć swe dotychczasowe stanowisko na razie mniej energicznymi sposobami i dopiero w ostateczności chwyci się tak radykalnego środka, jak nahajka i bagnet.

Świadczą o tem gorączkowe prace przygotowawcze, wśród których zajmują pierwsze miejsce obrady w Carskiem Siole, odbywające się w obecności cara w sprawie zmiany obowiązujących dotychczas „praw zasadniczych" państwa rosyjskiego, a niezgodnych z duchem manifestu konstytucyjnego.

Aby „ulżyć" przyszłej Dumie, usłużna biurokracja sama zabrała się do tej pracy i reprezentantom narodu da już gotową „konstytucję". Jaka to będzie „konstytucja" i jaką rolę wyznaczy ona Dumie, nie trudno przewidzieć. Choć dotychczas przebieg tych prac nad nową redakcją „praw zasadniczych" trzymany jest w tajemnicy, niektóre szczegóły zdołały przedostać się do wiadomości publicznej. Przedewszystkiem więc car pozostanie nadal samowładnym — a Duma będzie miała atrybucje ustawodawcze! Słowem i wilk syty i owca cała! Godne krętaczów biurokratycznych rozstrzygnięcie konfliktu pomiędzy „władzą zwierzchniczą" a reprezentantami narodu.

O ile jednak w umyśle przeciętnego Europejczyka, różniącym się zasadniczo od mózgów tatarsko-czynowniczych, ten konkubinat samowładztwa z konstytucją nie może się pomieścić i pozostanie pojęciem absolutnie nieuchwytnem, o tyle inne paragrafy nowych „praw zasadniczych" odznaczają się niezwykłą stanowczością i jasnością. Jeden z tych paragrafów orzeka, że „Rosja musi pozostać państwem niepodzielnem i jednolitem, z wyjątkiem Finlandji, która jedynie może korzystać z praw autonomji".

Tak więc sprawa autonomji Król. Polskiego została już przez biurokrację rozstrzygnięta w „prawach zasadniczych."W Dumie autonomia Polski nie będzie mogła być nawet poruszoną — bo według ustawy — „praw zasadniczych" dotykać jej nie wolno!

Niezależnie od tej pracy nad „prawami zasadniczemi" państwa usłużny szef gabinetu, zajął się nawet.... klubami politycznymi przyszłego parlamentu. Ponieważ ogromną liczbę posłów w Dumie będą stanowili włościanie, Witte na nich postanowił oprzeć swe nadzieje i zajął się organizowaniem specjalnego „Koła włościańskiego". Przybyłymi już do stolicy posłami włościańskimi zaopiekowali się agenci szefa rządu i prowadzą go rączkową agitację, aby utworzyć z nich „klub chłopski. W ten sposób Witte w myśl zasady „divide et impera" chce osłabić stronictwo konstytucyjno-demokratyczne, które liczy już w swoim gronie wielu włościan i które przez swój szeroki program agrarny pragnie przyciągnąć grupę posłów włościańskich. Czy jednak uda mu się ta sztuczka, jest to rzeczą conajmniej wątpliwą. Ale nie na tem kończy się troskliwość „genialnego" męża stanu: przygotował on już nawet program zajęć przyszłej Dumy, aby posłowie nie potrzebowali sobie łamać głów, od czego zacząć. Otóż według życzenia Wittego, Duma ma się przedewszystkiem zająć opracowaniem nowej ustawy o... najmie służby folwarcznej, o paszportach i t. p. sprawami!

W ten sposób wyobraża sobie rolę przyszłej Dumy rosyjski „mąż opatrznościowy", natchniony widocznie takim optymizmem przez „usłużnych" bankierów zagranicznych. Jest jednak rzeczą prawie pewną, że jak pomimo energicznych „przygotowań wyborczych" spotkała go niemiła niespodzianka w postaci „kadetów", którzy wbrew oczekiwaniom zajęli miejsca, przygotowane dla „prawdziwych" Rosjan, tak i sama Duma zgotuje biurokratom bardzo gorzką niespodziankę i nie zadowolni się rolą... komisji przy gabinecie Witte-Durnowo.

Jaką będzie taktyka przypuszczalnej większości konstytucyjno-demokratycznej w przyszłej Dumie, ma o tem ostatecznie zadecydować zjazd tego stronnictwa, który odbędzie się w d. 3 maja. Nie ulega jednak już teraz wątpliwości, że „kadeci" po zebraniu się w Dumie nie o paszportach i nie o służbie folwarcznej będą radzić, lecz przedewszystkiem zechcą określić swoje prawa i swoje obowiązki jako reprezentantów narodu i zająć się urzeczywistnieniem tych zasadniczych swobód obywatelskich które obwieścił manifest październikowy, a które zostały w najbrutalniejszy sposób pogwałcone przez jego autorów i wykonawców! Jeśli zaś rząd w tym wypadku użyje swego jedynego środka, za pomocą którego dotychczas rządzi, t. j. bagnetów i nahajek, wówczas przed Rosją otworzy się nowy, straszniejszy niż dotychczas okres walki rewolucyjnej.

Rozpędzona w ten sposób Duma pozbawi obecny rząd resztek zaufania i oparcia w narodzie, a rewolucji da nową siłę moralną, bo zjednoczy i zmobilizuje pod swym sztandarem wszystkie żywioły, walczące o wolność narodu.

Tę rolę reprezentantów narodu w pierwszym parlamencie rosyjskim zrozumieli, a właściwie przeczuli chłopi moskiewscy, którzy wybranych posłów pożegnali słowami:

— Wybraliśmy was, lecz nie zdradźcie naszej sprawy! Wywalczcie to, poco was posyłamy, lub nie wracajcie wcale!

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CRZEŚCJAN!

Kraków, 25. kwietnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** We czwartek najświętszej Marji Panny, Dobrej Rady i Keta męczennika. W piątek Anastazego papieża, Teofila i Żyty panny, w sobotę Pawła od krzyża i Witalisa męczennika.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We czwartek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 4 minut 27, zachód przypada o godzinie 6 minut 48, długość dnia godz. 14 minut 21.

— **Posiedzenie krakowskiego koła filologicznego** odbędzie się w piątek 27 kwietnia o godzinie 10 w Collegium novum. Na porządku dziennym odczyt prof. Stefana Brablеса pt. Pojęcie bóstwa u Platona.

— **Najbliższe postoje** „Wystawy Ruchomej" połączone z wiecami — odbędą się staraniem Ligi pomocy przemysłowej w Chyrowie w dniu 28 bm. a w Przemyślu w dniach 29 i 30 bm. i 1 maja Wiec w Przemyślu odbędzie się dnia 29 bm. o godzinie 4 po południu.

— **Omyłka druku.** W feljetonie z ruchu muzycznego zakradł się błąd drukarski. Zamiast zdania: nikt nie zastanawia się nad tem, że twórczość muzyczna p o z a t e a t r e m, wymaga szerszej pracy, czytać należy „poza talentem".

— *Kradzież nałogowa.* Przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictw. radcy Kulikowskiego toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw trzem nałogowym złodziejom 20 lat liczącemu Franciszkowi Kokoszce, 20-letniemu Stanisławowi Kosowi i 16 letniemu Józefowi Kocikowi. Kokoszka dnia 11 marca b. r. na placu Wolnica wyciągnął z kieszeni służącej Brygidy Kosińskiej pugilares z kwotą 16 kor. 50 hal., a kiedy Kosińska schwyciła go za ręce, Kokoszko uderzył ją dwa razy w twarz, wyrwał się i uciekł z pieniędzmi, a pugilares porzucił. 16 marca wszyscy trzej dokonali kradzieży w zamkniętym sklepiku wiktuałów Racheli Klausner na Kazimierzu gdzie zamkniętej szuflady zabrali około 50 koron gotówki.

Wszyscy trzej do czynu się przyznali, ale pieniędzy od nich nie odebrano. Zrobili bowiem podział pod „Kierkutem" i skradzioną zdobycz przepili. — Wreszcie 18 marca z zamkniętego sklepu Heleny Fried przy ulicy Bożego Ciała skradli w porze obiadowej, kiedy właścicielka była na obiedzie, gotówkę około 500 koron. Pieniędzmi temi znowu się podzielili. Kokoszka otrzymał 200 koron. Z tych pieniędzy odebrano od niego po przyaresztowaniu 171 koron i zwrócono poszkodowanej. — Wobec przyznania się obwinionych sędziowie przysięgli wszystkimi głosami zatwierdzili pytania w kierunku zbrodni kradzieży, a co do Kosa 10 głosami pytanie w kierunku kradzieży nałogowej. Trybunał wobec zatwierdzającego werdyktu skazał Franciszka Kokoszkę na 3 lata, Stanisława Kokoszkę (za nałóg) na 4 lata, Józefa Kocika na 1 rok ciężkiego więzienia obostrzonego po stem co miesiąc, oraz na zwrot szkody. — Oskarże nie wnosił prokurator radca dr. Chwalibogowski, bronili z urzędu adwokaci, dr. F. Csesnak, dr. Dadles i dr. Daiches.

— **Przedstawienie amatorskie,** urządzone na cele dobroczynne w domu p. Idalii Pawlikowskiej w d. 22 bm. przyniosło dochodu 140 koron, z których to sumy inicjatorka przeznaczyła na rzecz Krakowskiego Koła Związku Pomocy Narodowej 110 koron i powyższą kwotę złożyła na ręce skarbniczki tegoż Koła p. Sewerowej Maciejowskiej. Z pozostałej sumy p. Pawlikowska złożyła 20 koron na rece p. Zaleskiej na rzecz „Od rodzenia" i 10 koron na rzecz biednej sparaliżowanej kobiety.

— **Losowanie** sędziów przysięgłych trzeciej kadencji (czerwcowej) br. odbyło się dzisiaj w prezydjum sądu krajowego karnego pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Dyonizego Pogorzelskiego w asystencji radców sądu krajowego Traunfellnera i Raczyńskiego, oraz w obec zastępcy prokuratora dra Solaka, delegata Izby adwokackiej, adwokata dra Judkiewicza i protokolanta oficyała p. Jedliczki.

Jako przysięgli główni wylosowani zostali: Arahamowicz Antoni, inżynier, Bialik Józef, masarz i wł. realn.; Bizański Władysław urzędnik filii Banku krajowego, Butrymowicz Eugeniusz, wł. cukierni w Podgórzu. Butterteig Leon, wł. realności i rzeźnik w Podgórzu, dr. Daiches, Adolf prokurzysta Tow. Kred. Dembiński Jan, rachmistrz browarni J. Götza, Dolański Henryk, wł. dóbr Radłów. Dominik Salomon, kupiec w Wieliczce, dr. Gawel Jan, adwokat w Podgórzu, Hałatkiewicz Sabin, inżynier Komorowski Władysław, wł. zakładu dorożek, Krzykowski Juliusz, urzędnik m. kasy oszczędn. dr. Kryształowicz Franciszek, lekarz, Litwiński Jan, wł. drukarni w Wieliczce, dr. Lustig Samuel lekarz, dr. Łukaszewicz Karol, lekarz dentysta, Markus Karol, blacharz i wł. realn. Mayzel Marcin, urzednik Banku galicyjskiego. Michalik Józef, wł. realności i masarz w Podgórzu, Miszkiewicz Aleksander, urzędnik Banku galicyjskiego, Pagaczewski Julian, wł. realn. Prochowski Michał, rzeźnik Pszorn Kazimierz, wł. droguerji, Rappaport Teodor, handel towarów galanteryjnych, Rothwein Markus, wł. realności w Prądniku czerw. Rząca Tadeusz, urzędnik Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń dr. Siedlecki Michał, prof. uniw. Jagiell. Skarbiński Eugeniusz urzędnik Tow. wzaj. ubezp. Spytkowski, Franciszek, rzeźnik, Srebrny Sina, fabr. octu w Półwsiu Zwierz. Wald Baruch wł. realn. w Podgórzu, Woźniakowski Antoni, wł. realn. na Grzegórzkach; Wróbel Tomasz, wł. realn. Zajączkowski Kazimierz wł. handlu obrazów i dr. Ziarko Jan lekarz.

Jako przysięgli następcy wylosowani zostali: Dużyk Józef, rzeźnik, Drozdowski Stanisław, wł. realn. i murarz, Kreisler Maurycy, wł. sklepu z naftą i farbami. Müller Bernard, szklarz i pokostnik. Przybylski Jan urz. pow. kasy oszczędn. Salawa Józef, rzeźnik, Scheuer Mojżesz, handel mebli, Starnowski Władysław, rzeźnik i dr. Świątek Wincenty, lekarz w Podgórzu.

— **Święcone Koła mieszczańskiego** odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 11 przed południem w sali cechu rzeźników i masarzy na Kotłowem. Wydział członków swoich jaknajliczniej zaprasza.

Policja aresztowała 11 letniego Borka na gorącym uczynku kradzieży pugilaresu z kwotą 8 koron z kieszeni jednej z kupujących na targu piątkowym w Rynku głównym.

— **Z teatru** komunikują nam: Zapowiedziany repertuarem już od dawna i przez koła literackie Krakowa z upragnieniem oczekiwany „Książę Niezłomny" Kalderona de la Barca w przepysznym przekładzie J. Słowackiego, wchodzi na scenę naszą w sobotę dnia 28 bm. Przypominamy że ten klejnot poezji ukaże się w najgodniejszej szacie, na jaką zdobyć się może nasz teatr. De-

koracje wykonane w malowni p. Spitziara według szczegółowych szkiców p. Karola Frycza, który niemniej zajął się stroną efektów świetlnych i przystosowaniem kostyumów do kolorytu dekoracji tak, aby cała wystawa stanowiła harmonijną całość artystyczną. Ilustracja muzyczna wskazana w tekście dzieła jest utworem znanego muzyka p. Henryka Opieńskiego. Przecudny wiersz oryginału wymaga w uzupełnieniu szczególniejszego pietyzmu i usilnej pracy, toteż dyrekcja powiększyła znacznie ilość prób, aby artyści mogli podołać godnie zaszczytnemu zadaniu. Niemal wszystkie siły personalu biorą udział w „Księciu niezłomnym“. Rolę tytułową odtworzy p. Tarasiewicz, Feniksaną będzie p Solska, jej ojcem, królem Tangeru p. Jednowski, Mulejem będzie p. Solski, Tarudantem p. Sosnowski, królem Alfonsem p. Stanisławski, pp. Węgrzyn i Wiślański odegrają role książąt Don Henryka i don Juana. Reszta ról spoczywa w rękach pp. Łazarewiczówny, Czechowskiej, Kośnierskiej, Janiczówny i pp. Popławskiego, Zawierskiego, Strycharskiego, epizod komiczny trefnisa Brytana odegra p. Zelwerowicz. Mimo cen podwyższonych z powodu znacznych kosztów, kasa zamówień już wczoraj rozporządzała tylko nielicznemi lożami, a inne miejsca już tak że w znacznej części wyprzedano, co najlepiej świadczy o artystycznej kulturze Krakowa.

— **Z pod Mukdenu.** Policja aresztowała wczoraj podejrzanego mężczyznę, podającego się za oficera z pod Mukdenu. Przybył on tu w stanie zaniedbanym, ale ze sporą kwotą pieniędzy, za które zaczął się oporządzać. Jest podejrzenie, że rzekomy oficer przyjechał za fałszywym paszportem i że jego pieniądze pochodzą z mętnego źródła.

— **Kronika lwowska.** (Od nasz. kor.) W teatrze tutejszym przemiany idą jedne za drugiemi. Obecnie opuszcza miasto dotychczasowy reżyser operetki p. A. Lelewicz, udając się na gościnne występy po polskich miejscach kąpielowych. O ile słychać, kontrakt między nim a nowym dyrektorem p. Hellerem nie został jeszcze zawarty, choć przypuszczać można, że p. Heller nie pozwoli p. Lelewiczowi opuścić sceny lwowskiej... na zawsze. Wczoraj przy pulpicie debiutował nowy dyrygent p. Fryderyk Rukawina.

P. R. odbywał studja w konserwatorjum praskiem, następnie w Wiedniu. „Praktykę“ dyrygenta odbywał w Lublinie i Łodzi, gdzie zdobył sobie uznanie zupełne.

Komisja znawców pod przewodnictwem członka Wydziału kraj. dr. Wereszczyńskiego, rozpatrywała wczoraj sprawę ruskiego konkursu dramatycznego.

Do rozdania były cztery nagrody, sztuk nadesłano 15. Pierwszą nagrodę w kwocie 800 koron przyznano p. Hnatowi Chotkiewiczowi, emigrantowi z Rosji, za sztukę pt.: „Lycholitje“, (kronika z początku XX stulecia) jest to usceniżowany opis obecnych stosunków w Rosji. Występują w tej sztuce czarne sotnie, rosyjska policja i kozacy; są sceny rabunków, walk na barykadach ulicznych itp. — Drugą nagrodę w kwocie 500 koron, jakoteż trzecią nagrodę 350 koron przyznał sąd konkursowy ruskiemu dziennikarzowi p. Rusłana, za dwie sztuki pt.: „Sil zemli“ (Sól ziemi) i Pokusa“. „Sil zemli“ odznaczona drugą nagrodą, jest to współczesna tragedya. Bohaterem jej jest włościanin, który przejął się zasadami Tolstoja. Autor na życiu tego człowieka wykazuje, jakie następstwa pociąga za sobą tołstoizm w praktycznych stosunkach.

„Pokusa“ odznaczona trzecią nagrodą, jest to fantastyczna bajka w pięciu aktach, opisująca, jak to chłop sprzedaje duszę czartu. — czwartą nagrodę w kwocie 350 koron przyznano p. Tymoteuszowi Osypowiczowi (prawdopodobnie pseudonim) ze Stanisławowa za dramat w czterech aktach pt.: „Wona“. Jest to rzecz w rodzaju a la Przybyszewski. Bohaterką sztuki jest atawistycznie obciążona histeryczka nimphomanka.

W szkole rolniczej w Dublanach wybuchł znowu strejk uczniów. Ciekawe muszą tam być stosunki, jeśli awantury w tym zakładzie ciągle się pojawiają. Wczoraj rano uczniowie opuścili gremialnie zakład i udali się do Lwowa, gdzie zgłosili się w Wydziale krajowym i mieli złożyć na ręce p. radcy Szyszyłowicza memorjał, przedstawiający przyczyny strejku.

W memoryale tym przedstawiają uczniowie, że bezpośrednim powodem strejku ma być to, iż bez konferencji wydalono z zakładu pewnego ucznia, który nie chciał nieść kainitu, ponieważ był chory i nie mógł udźwignąć ciężaru. Nadto uczniowie podają i inne przyczyny strejku. Oto dnia 25 marca, w dzień Zwiastowania Matki Boskiej uczniom nie pozwolono iść do kościoła, ale cały dzień kazano im pracować przy uprawianiu grobli. W ubiegły czwartek, o godzinie 9 wieczorem wezwano młodzież zakładu, stanowiącą straż ogniową, do pożaru. O godzinie drugiej w nocy wróciła ona zmęczona do domu, a mimo tego o godzinie 6 rano kazano jej wstać i bez śniadania iść do roboty. Zrobiono wówczas dwie mile drogi.

Uczniowie żalą się na prof. Kaweckiego, który ma bić uczniów po twarzy, nie robiąc sobie wcale skrupułów przy ludziach. W niedzielę np. uczniowie udali się na mszę. Profesor wezwał jednego z nich do kancelarji i zarzucając mu, że buty ma nieoczyszczone — począł go bić po twarzy. Uczeń uciekł.

Na drugim kursie jest miejsce dla dziesięciu uczniów, tymczasem przebywa ich szesnastu. Uczniowie skarżą się, że prześladują ich rozmyśl nie, ażeby ich zmusić do ustąpienia z zakładu. Z początkiem marca użyto uczniów do ważenia buraków. Robota kończy się normalnie o godzinie 6 wieczorem. Gdy młodzież wróciła do domu — profesor o godzinie 9 wieczorem wypędził ją do dalszej roboty przy akompaniamencie śmiechu i przedrwiwań parobków i dziewek. Młodzież żali się również na zarządcę folwarku, który traktuje ją brutalnie, przedrwiwa i sieje plotki.

Tyle mówi młodzież. Zapewnie Wydział krajowy sumiennie sprawę zbada, i ostatecznie stosunki w zakładzie ureguluje.

W niedzielę odbędzie się poświęcenie odnowionego kościółka św. Wojciecha na Sobieszczyźnie. Poświęcenia dokona arcybiskup Bilczewski. Z historji kościoła zanotować warto powody, dla których został ufundowany. Mianowicie pod koniec XVI wieku grasowała w Europie czarna ospa i zmiotła dwie trzecie mieszkańców Europy, szerzyła się i we Lwowie. Wówczas to jednemu z obywateli lwowskich Piotrowi Moskalikowi zmarło dwoje dzieci i pochowano je jak wszystkich Lwowian zmarłych na czarną ospę na miejscu, gdzie dziś wznosi się kościółek św. Wojciecha; Moskalik na grobie swych dzieci postawił kościółek, a tuż obok dom piętrowy i oddał je w posiadanie OO. Misyonarzom, którzy osiedli tu w roku 1600. Jak notuje kronika Lwowa z owych czasów okolica kościółka, była bardzo licznie uczęszczaną dla zdrowego powietrza i ślicznych widoków, to też kościołek zawsze był pełny.

— **Kandydatura posła do Sejmu.** O mandat opróżniony z powodu rezygnacji posła Łazarskiego, stara się oprócz dra Bindera także baron Bataglia, niedawno wybrany posłem do Rady państwa z okręgu Tarnów-Bochnia.

Ze świata.

* **Chińska ciekawość.** W ostatnim zeszycie wychodzącym w Fryburgu „Misji katolickich“ opowiada jeden z misjonarzy zajmujące szczegóły z życia chińczyków. Między innemi dowiadujemy się także o zabawnych faktach z prasy chińskiej. Bardzo ważną np. rolę grają w każdem piśmie „odpowiedzi od redakcji“. Chińczycy są bardzo żądni wiedzy, zwłaszcza, o ile nauka nic nie kosztuje, to też korzystają wprost w nadmiernej mierze z tej sposobności zapytywania redakcji o wszelkie możliwe kwestje. Każdy listonosz przynosi stosy listów z zapytaniami, napisanych na żółtym, czerwonym, białym, szarym papierze. Pytania te bywają nieraz wcale zabawne i dla tego autor rozprawki przytacza kilka z nich z pisma „Weipao“, wychodzącego w Zika-wei. Oto kilka przykładów: „Dla czego europejczycy chodzą z laską?“ — „Jaki jest właściwie cel wyścigów konnych?“ — „Ilu jest biskupów?“ — „Co się stało z ciałem Mojżesza?“ — „Ilu ludzi było od stworzenia świata?“ — Każda odpowiedź dana przez redakcję jest impulsem do nowych zapytań, a więc: „Ile waży słońce?“ — „Dla czego język francuski jest językiem dyplomatów?“ — Pan Li-ku chciałby wiedzieć, dla czego szkło przepuszcza światło, a zatrzymuje elektryczność? — Pan Li prosi o wytłomaczenie zagadki, czemu ten sam oddech, który roznieca ogień, gasi płomień świecy itd. itd. Aby odpowiedzieć na te wszystkie pytania, „człowiek prowadzący pendzel“ (redaktor) musiałby być chyba wszechwiedzącym. Na szczęście chińczycy nie są zbyt wymagający i nie obrażają się bynajmniej, jeżeli braknie odpowiedzi, ani też nie zrażają się tem do nowych zapytań. Naczelnym redaktorem „Weipao“ jest — jak się dowiadujemy z artykułu — ks. Jan Baptysta P'e z zakonu OO. Jezuitów, Chińczyk z urodzenia.

* **Reklama nowoczesna.** Kupcy, przemysłowcy itp. wysilają się dziś na najrozmaitsze pomysły reklamy, byleby tylko ściągnąć jaknajliczniejszą rzeszę kupujących. W ten sposób powstają niekiedy dowcipne, niekiedy nawet dziwaczne, a zawsze jednak pomysłowe ogłoszenia, z których dla przykładu kilka wymieniamy. W pewną niedzielę w dziennikach porannych Kopenhagi ukazał się artykuł sensacyjny, opatrzony inicjałami biura korespondencyjnego Ritza (R. B.), zatytułowany „Rewolucja we wszechświecie“, w którym autor w niezmiernie nastrojowym tonie donosi, że za pomocą „telegrafu optycznego“ otrzymano pierwszą depeszę od mieszkańców Marsa o treści następującej: „Riw Nehes ned Snalokin Mrut Dnu Sad Efac Draags lad.“ Łatwo sobie wyobrazić wrażenie, wywołane tą wiadomością, a i rozczarowanie, gdy przy odwrotnem czytaniu każdego słowa okazało się to reklamą kawiarni Dalsgaard). Do jakich rozmiarów doszła mistyfikacja, dowodzi najlepiej fakt, że pastor Sophus Müller w kościele św. To masza kazanie swoje rozpoczął od największej zdobyczy stulecia, łączącej dwie planety. Pomysłowy wynalazca pigułek, czyszczących krew, wynajął w pociągach na linji z Londynu do pewnej uczęszczanej miejscowości kąpielowej wszystkie kurytarze i przedziały i poumieszczał swoje anonse; nie pomogły prośby i zażalenia, do zarządu wnoszone; gdzie tylko jaki podróżny wzrok zwrócił, wszędzie widział jaskrawy, denerwujący afisz. Zwrócił na to uwagę również właściciel wielkiego zakładu pogrzebowego, a w kilka dni później zdumiona publiczność czytała tuż pod ogłoszeniem: „Zażywajcie pigułki, czyszczące krew, Browna“ — „i telegraficznie zamawiajcie pogrzeb w zakładzie Doynleya.

* **Arcybiskup w Rennes** (Bretania francuska), ks. Laboure, kardynał, zmarł w 66-ym roku życia.

Ksiądz Wilhelm Józef Laboure urodził się w Achiet-le-Petit 27 października 1841 r. Kardynałem został 19 kwietnia 1897 r. Był to jedyny — jak opowiadają — kardynał francuski, który nie oddał głosu ks. kardynałowi Rampolli i umiał całą grupę kardynałów francuskich skłonić aby oddała głosy na patryarchę Wenecyi, kardynała Józefa Sarto, dzisiejszego Piusa X.

Godnem jest uwagi, że śmierć ostatnimi czasy zbiera okrutne żniwo wśród członków Świętego Kolegium. I tak od wyboru Piusa X zmarli już kardynałowie Herrera, Celesia, Mocenni, Langeniuex, Ajuti, Pierotti, Grossens, Perraud, Mauara, Callegari, a teraz Laboure. Z kardynałów, mianowanych przez Papieża Piusa IX. pozostał tylko jeden, kardynał ks. Oreglia.

Obecnie pozostało przy życiu tylko 57 kardynałów, w tem 34 narodowości włoskiej.

Komisja dla reformy wyborczej.

Wiedeń. W komisji toczyła się dziś w dalszym ciągu rozprawa ogólna nad projektem reformy wyborczej.

Kramarz oświadczył, że nie jest słusznem twierdzenie jakoby Czesi przez reformę wyborczą zyskiwali znaczne korzyści. Czesi zaw[illegible] byli zwolennikami powszechnego prawa głosowania i nie życzą sobie upośledzenia Niemców. A[illegible] podnieść należy, że Niemcy otrzymują o [illegible] mandaty więcej, niżby im przeciętnie [illegible]ało, podczas gdy Czesi otrzymują tylko o [illegible] więcej, a Galicya o 39 mandatów m[illegible]j. Mi[illegible] to Czesi bez obaw przed radykałami gotow[illegible] są przystą-

pić do sprawiedliwego kompromisu; nie należy jednak stawiać wygórowanych żądań. Mówca nie życzyłby sobie, aby reforma wyborcza pozostawiła uczucie niezadowolnienia u Niemców i usunęła dla nich lepszą przyszłość, której nie można się spodziewać po dalszem trwaniu walki narodowościowej. Mowca jest przekonany, że reforma wyborcza nie ustąpi z porządku dziennego, a jej potęga leży w tem, że najlepsza część społeczeństwa w walce o reformę idzie solidarnie z robotnikami. Ze względu na ukształtowanie się stosunków węgierskich, nawet największy fanatyk musi przyjść do przekonania, że należy iść razem i że wobec silnego rządu i silnego parlamentu węgierskiego postawić należy silny parlament i silny rząd Austryacki. Gdy stronnictwa, co zawsze były za koniecznościami państwowemi żalą się, że w przyszłym parlamencie nie będą już reprezentowane, to nie będzie to nieszczęściem. Mówca kończy swe wywody twierdzeniem, że byłoby dobrze, gdyby mężowie parlamentarni zgodzili się na wspólny program parlamentarny i wspólną pracę i wypowiada nadzieję, że idea kompromisu i powszechnego prawa głosowania zwycięży.

W dalszym ciągu obrad komisyi dla reformy wyborczej przemawiał pos. I r o żądając wyodrębnienia Galicyi w połączeniu z reformą wyborczą.

Pos. G r o s s oświadczył, że niemieckie stronnictwo postępowe będzie mogło tylko wtedy głosować za rządowym projektem reformy wyborczej, jeżeli naprawioną będzie krzywda, jaką ta reforma w obecnem brzmieniu wyrządziła Niemcom.

Po przemowie ks. P a s t o r a odroczono obrady.

TELEGRAMY.

(Z dnia 25-go kwietnia.)

Ruch wyborczy na Węgrzech.

Budapeszt (Tel. Wł.) Stronnictwa koalicyjne rozdzieliły pomiędzy siebie wszystkie mandaty kraju, tak że nie będą się zwalczać wzajemnie. Tylko w okręgach słowiańskich i rumuńskich kandydatury urzędowe napotkają na opór. Rząd nie zamierza robić żadnych ustępstw nie madziarskim narodowościom. Tylko Chorwatom przyzna pewne korzyści językowe.

Djety w parlamencie niemieckim.

Berlin. Przedstawiony parlamentowi projekt prawa o wynagradzaniu posłów opiewa, że każdy poseł pobierać ma za rok kalendarzowy 3,000 marek wynagrodzenia oraz bezpłatny przejazd koleją z miejsca zamieszkania do Berlina, za każde wszakże nieprzybycie na posiedzenie ogólne parlamentu odlicza mu się 30 marek.

Duchowieństwo i wybory francuskie.

Paryż. Postanowienie papieża, aby duchowni tylko po uprzedniem otrzymaniu zezwolenia od swych biskupów mogli ubiegać się o mandaty do izby deputowanych sprowadzają do tego, że Watykan nie był zadowolony z dotychczasowego zachowania się księży należących do izby deputowanych i jednemu z nich ks. Lemire arcybiskup w Cambrai zabronił ponownego kandydowania.

Strejki we Francji.

Marsylia. 1200 robotników drukarskich uchwaliło rozpocząć dzisiaj strejk.

Paryż. 1000 pomocników malarskich postanowiło zastrejkować z d. 1 maja.

Paryż. (B. kor.) Wśród części ludności tutejszej krążą znowu bardzo niepokojące pogłoski o niepokojach grożących 1 maja; należy się obawiać rozruchów ulicznych i powszechnego strajku. Wiele rodzin z tego powodu zaopatruje się naprzód już w żywność, opał i td. a wiele nawet wyjeżdża. Pisma nacjonalistyczne donoszą, że prefekt policji dał kupcom radę, by 1 maja pozamykali sklepy, a stróżom domów polecił zamykanie bram. Mimo że wiadomości te zostały urzędownie zdementowane, prefekt policji poczynił wszelkie zarządzenia celem utrzymania spokoju w mieście. Spodziewają się także, że demonstracje uliczne, o ile wogóle będą miały miejsce, nie doprowadzą do bójek ani rabunków. Kierownicy ogólnego związku robotniczego, którzy agitują za strejkiem jeneralnym, wnieśli wczoraj u ministra Clemenceau zażalenia, że na każdym kroku pilnuje ich policja.

Paryż. (B. kor.) Patrole gwardji republikańskiej, które funkcjonowały podczas strejku służby pocztowej, zostały znowu powołane do życia. Służbę ich rozszerzono na drukarnie i składy jubilerskie. Strejkujący zachowują się spokojnie.

Denain. (B. kor.) Około 1500 robotników hutniczych powróciło wczoraj do pracy. Także 500 robotników fabryki szyn podjęło pracę na nowo.

Paryż. Strejkujący robotnicy złotników i jubilerów — w liczbie 6000 domagają się za 8 godz. dzień pracy zapłaty jak za 10 godz.

Lens. Wczorajsze przedpołudnie minęło spokojnie. U kilku osób, które brały udział w ostatnich zajściach przedsięwzięto rewizye domowe. Kilku strejkujących aresztowano.

Znowu bomby.

Tyflis. (Tel. ag. pet.) Na książąt Amilatowarego i Maczabelego rzucono dziś na ulicy **bombę. Obaj zostali zranieni.** Sprawcy uszli. Sądzą, że był to akt zemsty.

Biały Stok. Wczoraj wieczorem rzucono do pewnego sklepu w centrum miasta bombę. Sprawca zbiegł.

W San Francisco.

San Francisco. Według urzędowych relacyi wydobyto dotychczas około 1000 trupów. Sądzą, że liczba ich będzie jeszcze większą.

Zmiana temperatury.

Salcburg. Dzisiejszej nocy nagle się oziębiło i zaczął padać silny śnieg, który dotąd pada.

Wiedeń (Tel. Wł.) Z Paryża donoszą do „Zeit", że pani Curie-Skłodowska ma otrzymać katedrę fizyki ogólnej w paryskim uniwersytecie

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu prezydent Ballestrem wyraził imieniem parlamentu głębokie współczucie z powodu katastrofy wezuwiańskiej w San Francisco.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

CENY TARGOWE.

Kraków d. 25 kwietnia 1906.

Za 100 kilogram.

		od	do
Pszenica biała		od 17·40	do 18·—
Pszenica czerwona i żółta		„ 18.40	„ 17·90
Pszenica węgierska		„ —·—	„ —·—
Żyto krajowe		„ 12.90	„ 13.90
Żyto węgierskie		„ —·—	„ —.—
Jęczmień na krupy		„ 14·40	„ 14 80
Jęczmień browarny		„ 15·—	„ 16·—
Jęczmień na paszę		„ 13.60	„ 14.—
Owies z opłatą akcyzową		„ 15·30	„ 16·70
Proso		„ 14·20	„ 15·—
Jagły		„ 28·—	„ 32·—
Tatarka		„ 14·—	„ 14·80
Kukurydza		„ 13·60	„ 14·20
Groch		„ 18·50	„ 25·50
Fasola		„ 26·50	„ 46·—
Wyka		„ 17·—	„ 18·50
Rzepak zimowy		„ 24·—	„ 24·50
Koniczyna nasienna czerwona		„ 90·—	„ 120·—
Koniczyna nasienna biała		„ —·—	„ —·—
Tymotka		„ 38·—	„ 44·—
Esparsetta		„ —·—	„ —.—
Soczewica		„ 40·—	„ 80.—
Słoma		„ 4·—	„ 5·60
Siano		„ 4·20	„ 5·60
Koniczyna pastewna		„ 6·—	„ 7·60
Ziemniaki		„ 2.40	„ 2·60
Jaja	za kopę	„ 3·80	„ 3·20
Masło	1 kg.	„ 2·40	„ 2·60
„	garniec	„ 8 50	„ 9·25
Spirytus na 95° Tralasa	1 hl.	„ ——	„ 200—
Okowita „ 75°	„ 1 „	„ ——	„ 160—

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków dnia 25 kwietnia 1906 r.

	Płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 10	117 50
Franki papierowe	95 50	96 —
20-to frankówki w złocie	19 10	19 16
4% Listy zast. prem. Banku hip.	111 —	112 —
4½% Listy zast. Banku hip.	100 50	101 50
5% Listy zast. Banku hip.	98 75	99 25
4½% Listy zast. Banku kraj.	101 25	101 95
4% Listy zast. Banku kraj.	98 75	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	99 50	— —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	99 50	— —
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	98 50	99 60
4% Galicyjskie obligacye prop.	99 15	100 15
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka m. Lwowa	97 50	98 60
4½% Pożyczka m. Lwowa	100 75	— —
5% Obligacye kom. Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	101 —	101 95
4½% Obligacye kolejowe	98 60	99 60
Losy miasta Krakowa	92 —	96 —
Akcye Banku kred. we Lwowie	570 —	573 —
Akcye Banku hipotecz. „	— —	— —
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	— —	— —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jansy	583 50	584 50
4,2% wspóln. renta papierowa	93 30	99 70
4,2% wspóln. renta srebrna	95 50	100 —
4% renta koron. austryacka	99 50	100 —
4% renta koron. węgierska	95 50	96 —
4% renta austr. w złocie	117 75	118 25
4% renta węgierska w złocie	115 —	114 50

KURSA.

Kraków, 25 kwietnia.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	689	Akcye tureckie tyt.	375
Węgr. Zakł. kr.	8.6 50	Gal. akc. Tow. kop.	597
Angiobanku	314 50	Oblig. węg. indem.	95 70
Unionbanku	554 50	Renta majowa	99 60
Landerbanku	438	Austr. renta kor.	99 60
Bankvereinu	559 25	Węg. „ „	95 55
Bodenkredithip.	1088	56l. Listy t. kr. ziem	98 90
Gal. Banku hipot.	570	4 prc. „ Banku h.	98 65
Kolei państw.	684 50	4½% „ „ „	100 80
„ południ.	127 50	5% „ „ „	111 75
„ Elbethal	456 50	4% „ „ kraj.	99 10
„ Północnej	5750	4½% „ „ „	101 55
„ Czerniow.	583	5% „ „ „	
Alpiny	574 50	4% Gal. Obl. prop.	99 55
Rima Muranyi	572 50	4% Gal. poz.k z 1893	99 30
Prask, Tow. żelaz.	2765	4% Poż. m. Lwowa	98 05
Fabryki broni.	590	Losy tureckie	153 25
Tureckie tytoniow.	374	Marki	117 32
Gal. karp. Tow. naf.	597	Ruble	253 25

Usposobienie: Rozerwane.

NADESŁANE.

Ta rubryka nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.



CO TYDZIEŃ NOWOŚCI!

ANONS CO CZWARTEK

Do sprzedania:

Srebniaki, młode, rasowe króliki, 2 samice i samiec 5 złr.
Wylęgarka na 70 jaj.
Papużki małe, trzech kolorowe, para 6 złr. 50 ct.
Spitz czarny, 1 rok stary, bardzo ładny, wesoły 15 złr.
Wolfspitz czarny, 6 mies. stary, bardzo silny, 50 cm wysoki 20 złr.
Langshany czarne, kogut i kura, 9 złr. 50 ct.
Psy łańcuchowe do pilnowania, 1 rok liczące, po 8—12 złr.
Zielono-nóżki, 4 kury i kogut 10 złr.
Hamburgi, kogut i kura 8 złr.

poleca Zakład Zoologiczny

Kazimierza Waltera

Sławkowska l. 31, przy plantach w KRAKOWIE.

Rozpisanie konkursu.

W Jaworznie będzie się budowała ochronka, parterowa, częściowo z piwnicami o zabudowanej powierzchni 334m²., w cenie około 20.000 koron. Plany i przedmiary można będzie przejrzeć w Urzędzie parafialnym w Jaworznie do dnia 7-go Maja br., w którym to dniu oferty do 12-tej godziny w południe przyjmowane będą Kancya, którą wraz z ofertą złożyć należy, wynosi 10 proc. sumy ogólnej. Komitet budowy zastrzega sobie wybór między oferentami, bez względu na wysokość ceny oferowanej.

1165 3 *Komitet budowy.*

W OGRODZIE

NAPRZECIW CMENTARZA KRAKOWSKIEGO

Poleca się Szan. P. T. Publiczności najstosowniejsze **drzewka i kwiaty** do obsadzania grobów — jak również **przyjmuje** się na abonament groby do dekorowania **po przystępnej cenie.**

E. UKLAŃSKI 1164

Zarząd Ogrodów Olsza-Dwór — o. p. Kraków.

Kolporterów

dobrze poleconych z kaucyą najmniej 100 koron do bardzo intratnej sprzedaży książek na prowincyi poszukuje „Liga Pomocy Przemysłowej — Lwów".

1163 5

Do wynajęcia na lato dwór

w pięknej górskiej okolicy 7 klm. od stacyi kolejowej. Od Krakowa 18 klm. Kościół i poczta na miejscu. **Bliższych szczegółów udziela Zarząd dóbr Mogilany.**

1165 3

Leśniczy wdowiec

dobrze sytuowany ożeniłby się z panną lub bezdzietną wdową, wieku 20 do 32 lat, zdrową, znającą się na wiejskiem gospodarstwie i opiece dzieci. Łaskawe zgłoszenia wraz z dołączeniem fotografii, która pod słowem będzie zwrócona, przyjmuje pod „Leśniczy 1906" administracya „Głosu Narodu". 1162 3

Swietny zysk.

Do nader korzystnego przedsiębiorstwa w miejscu kapiielowem poszukuje się spólnika z kapitałem K. 10.000. Łaskawe zgłoszenia pod Z. Z. Z. poste rest. Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 115[illegible]

„ETERNIT"

ŁUPEK ASBESTOWY patent. HACZEK, uznany przez władze rządowe jako najlepszy ze znanych materjałów dachowych. — **Najlżejszy, najpiękniejszy dach ogniotrwały** odporny na zmiany powietrza. — Wieloletnie gwarancje. Liczne uznania. 1134 0

Reprezentacya: Kraków, ulica Starowiślna L. 20.

Generalne zastępstwo licówek fasadowych glazurowanych i zwykłych.

Ostatnie Nowości

w pojedynczych i eleganckich gotowych Kostiumach, Bluzach Okryciach Damskich

WIELKI WYBÓR GUSTOWNYCH MATERYAŁÓW: WEŁNIANYCH, JEDWABNYCH i BAWEŁNIANYCH — oraz Bielizny Damskiej.

Marya PRAUSS

Kraków Rynek Nr 7.

755 10

Wyszło z druku dziełko pod tytułem

„Żywotność i rozwój handlu i przemysłu w Polsce".

Zarys historyczny z uwzględnieniem obecnej doby. Napisał **Mr. Bełdowski.**

Prasa polska zwróciła uwagę na aktualność i pożyteczność powyższej pracy. Główny skład w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie. Do nabycia w księgarniach. 1148 3

ROŻE 2 letnie w różnych odmianach po	K	1·00	za sztukę
DRACENY indivisiae, silne wachlarze po	„	1·00	„
GEORGINIE kaktusowe — Nowość!! po	„	0·30	„
MALWY różnokolorowe po	„	0·20	„
NAPARSTNICE (Digitalis) w różnych odmianach po	„	0·10	„
GOŹDZIKI różnokolorowe po	„	0·10	„
BRATKI różnokolorowe	„	0·06	„
STOKROTKI pełne	„	0·04	„
SADZONKI Szparagów 2-letnie	„	2·60	za 100 szt.

wysyła za zaliczką pocztową

Zarząd dóbr Zygmunta Marsa i Braci

w Limanowej. 1124 0

Z. Kutrzeba Kraków, Wiślna 11

poleca

W WIELKIM WYBORZE OBRAZY RELIGIJNE, PATRYOTYCZNE I RODZAJOWE. RAMY I OPRAWY OBRAZÓW OD NAJTAŃSZYCH DO NAJWYKWINTNIEJSZYCH. — DRUKI KOŚCIELNE. — KSIĄŻKI DO NABOŻEŃSTWA. — WIDOKI KRAKOWA (AKWARELODRUKI) TONDOSA I JULIUSZA KOSSAKA. — AGENCYA KRAK. TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. — ZAMÓWIENIA Z PROWINCYI USKUTECZNIA SIĘ DOKŁADNIE I SZYBKO. 760 8

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Wynajem Powozów

(zakład dorożek)

istniejący od kilkudziesięciu lat pod firmą

M. Płatek w Krakowie

przy ul. Długiej l. 40, **został przeniesionym pod l. 57 ul. Długa.**

Zakład **wynajmuje**, jak dawniej, wszelkiego rodzaju pojazdy na śluby, wycieczki i t. p. po cenach konkurencyjnych najniższych. 1056 8

Porębski & Zimler

Kraków Rynek 8

HANDEL

towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny

poleca:

perkale, chifony, hafty szwajcarskie i czeskie z pierwszorzędnych fabryk.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

założona w roku 1867, firmy

F. i E. Zajączek i Lankosz

poleca **Sukna, Sieraczki**, najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie. — **Koce, Derki Filce dywanowe, Flanele wstąpione — Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.**

Składy w Krakowie **Linia A-B. 44, we Lwowie, ul. Teatralna l. 3** filia sprzedaży hurtownej i drobiazg.

612 0

MAJĄTEK

blisko kolei niedaleko Przemyśla odległy, przestrzeni przeszło 600 morgów z gorzelnią o kontyngencie do 450 hkl. jest z wolnej ręki od lipca 1906 do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **Dra Włodzimierza Błażowskiego w Przemyślu.**

1145 3

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

H. Bogdanowicz

Jedyny w Krakowie bandażysta i ortopedysta

z Pragi, poleca swój



Zakład

Bandażo-orthopedyczny

W KRAKOWIE

ul. Grodzka L. 35

— i —

ul. Floryańska L. 9

wasnego wyrobu

bandaże,

pasy brzuszne

uznane dotąd za najlepsze.

Pracownia kapeluszy damskich

H. Łopatkiewicz

poleca na sezon wiosenny i letni **kapelusze** gotowe, również **ubiera** takowe po cenach umiarkowanych.

Ulica św. Tomasza L. 19. 1132 16

Bez żadnego ryzyka Koron 5000

na pewne i korzystne umieszczenie poszukuje się. Osoba dostarczająca takowe może mieć przez lato wolne mieszkanie i utrzymanie w Krynicy. Łaskawe zgłoszenia pod Z. Z. Z. poste rest. Kraków za okaz. kwitu inserat.

1155 3

Obszar dworski w Polance Wielkiej pod Oświęcimem potrzebuje od 1-go lipca b. r.

pisarza prowentowego

któryby się znał również i na gospodarstwie rolnem. Zgłoszenia wraz ze świadectwami własnoręcznie napisane przyjmuje tenże obszar dworski do 20-go maja b. r. 115[illegible]

Mieszkanie letnie

jest do wynajęcia 1, 2 lub 3 pokoiki z kuchnią 5 klm. oddalone od Krakowa, blisko lasu, w pięknem położeniu. — Wiadomość: **ul. św. Jana 1, p. II** u WP. Korbel (Zakład robót kościelnych) między godz. 12 a 1 w poł. 1137 3

Przyjmię każdej chwili

dwóch chłopców

od 15 do 17 lat do piekarni na lat 3 z całem utrzymaniem. Kazimierz Sekułowicz Nowy Sącz ul. Sobieskiego l. 330.

1127 5

Do wynajęcia

2 pokoje i kuchnia razem lub pojedynczo, weranda, z ogródkiem, od frontu, z osobnym wchodem zaraz na Zwierzyńcu. Wiadomość Adm. »Głosu Narodu« pod lit. J. B. 40.

1152 3

Kto w Prusach

dobrą robotę polną chciałby dostać, niechaj zgłosi się do Biura Izby rolniczej Berlińskiej w Grosschelmie. Adress: Vorsteher Haack in Grosschelm, Preussen.

1113 0

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.